

24 04 2022 Marian - Mowa krzyża jest mocą Bożą

24 04 2022 Marian - Mowa krzyża jest mocą Bożą

Chwała Bogu. 1Koryntian 1, 17.18: „*Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy. Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.*” Mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną. Ponieważ żyjąc tu na ziemi, gdzie za grzech jest śmierć, człowiek powinien szanować krzyż ponad wszystko. Gdzie za każdy grzech grozi gehenna, człowiek powinien patrzeć na krzyż z nadzieją, ze świadomością, że tam umarł czysty, doskonały Boży Syn, Syn Człowieczy, za każdego grzesznika, żeby grzesznik przestał grzeszyć. Zwróciliście uwagę jak mało ludzi ceni sobie krzyż? Jak ludzie wzdrygają się przed krzyżem, jakby obawiali się tego krzyża. W sumie tak, bo przecież krzyż i grzech to jest zderzenie. Krzyż niszczy wszelki grzech, a więc grzech boi się krzyża naprawdę, bo boi się zniszczenia. Człowiek raczej odwraca uwagę od krzyża, kiedy chce grzeszyć, niż patrzy na krzyż z nadzieją, że skończy grzeszyć. Wszak chce grzeszyć, potrzebuje grzeszyć, smakuje grzeszenie, podoba się stary sposób życia. Człowiek więc nie patrzy na krzyż z taką determinacją, spodziewając się pomocy od Tego, który tam został ukrzyżowany. Jest więc głupstwem ten krzyż dla takiego człowieka. Po prostu nie zwraca na niego uwagi, gdyż nie myśli w ogóle przestać grzeszyć tu na ziemi, skończyć z życiem marnotrawcy, który marnuje to co Bóg uczynił, marnując to na pomysł zbuntowanego anioła, który powymyślał różne rzeczy, żeby zabawiać zbuntowanych ludzi, i żeby oni mieli zadowolenie, że nie należą do Boga, bo przecież byłoby wtedy tak smutno, tak niezbyt komfortowo. Człowiek musiałby iść i żyć inaczej.

A więc krzyż jest dla nas drogocennym darem od Boga, najdrogocenniejszym darem od Boga, gdyż wiedząc, że stworzył nas święty Bóg jako bardzo dobrych ludzi, kiedy to straciliśmy i odeszliśmy w nieposłuszeństwo, aby żyć wbrew woli Bożej, i gdy dotarła do nas prawda o tym, że Bóg w Swojej łasce i dobroci nie zrezygnował z nas, ale posłał Swego wspaniałego Jedyne Syna, aby uwolnić nas od naszej niewoli, to dla nas jest to najbardziej błogosławiona wiadomość, że nie musimy żyć w niewoli diabła, który zmuszał nas do czynienia tego, co jest przestępstwem.

Widzicie, kiedy człowiek rozumie ewangelię, ten człowiek patrzy na krzyż ze świętym, wdzięcznym sercem – Boże, koniec! Rozumiecie, jak wielkie ma znaczenie, czy ten krzyż znaczy koniec, czy tylko znaczy jakiś przerywnik w życiu człowieka. Czy krzyż znaczy koniec? Musimy mieć świadomość; dopóki krzyż nie będzie oznaczał końca i człowiekowi nie będzie zależało na tym, aby przestać grzeszyć, krzyż nie będzie miał tego znaczenia, które ma naprawdę. Bo człowiek musi zobaczyć to wyjście Boga w Chrystusie Jezusie, gdyż tak Bóg umiłował świat. To wyjście Boga w Swoim Synu, żeby ciebie i mnie uratować od grzechów naszych, żeby wyzwolić Sobie lud na własność, lud, który już nie potrzebuje grzeszyć, nie szuka już chwały cielesności, nie rozgląda się za tym, za czym rozgląda się zbuntowane ciało. Nienawidzi wręcz grzechu i nienawidzi tych wszystkich zabawek diabła, nienawidzi wszystkiego, co diabeł wymyślił, żeby niszczyć Boże stworzenie. A miłuje Boga, który uczynił tak potężną, jeśli to nazwiemy wyrwą, wyrwę w tym wszystkim, co uczynił diabeł tutaj, żeby dać nam drogę uwolnienia, dać nam drogę prawości, świętości, dać Swojego Umilowanego Syna, w którym nie masz ani jednego nieposłuszeństwa.

Prawdziwe chrześcijaństwo zaczyna się wtedy, kiedy nienawidzisz życia bez Boga, a miłujesz Boga, który wysłał ci życie według Jego upodobania. Dla wielu jest to głupstwem i będzie głupstwem, gdyż nie potrzebują przestać grzeszyć. Podoba im się życie swawolne. Może kiedyś jak się zestarzeją i będą mieli

sto dziewiętnaście lat, to wtedy w ostatnim roku swego życia, jakby mieli dożyć do stu dwudziestu, to pomyślą nad tym. Głupcy, głupcy, po trzykroć głupcy. Głupi w duchu, głupi w duszy i głupi w ciele. Bóg daje możliwość żyć człowiekowi, a człowiek wzgardza życiem, bo uważa, że u diabła jest lepiej. Ludzie, którzy nie znają Boga tak myślą.

Ale jeżeli znasz Boga i wiesz co to znaczy społeczność z Bogiem, już wiesz jaka udręka, jaka bieda jest w życiu z diabłem. Kiedy doznajesz jak święty jest Bóg, jak Jego miłość jest cudowna wobec ciebie, kiedy doznajesz bliskości z Bogiem, zdajesz sobie sprawę, jak nędznie żyłeś, czy żyłaś bez Niego. Ludzie dlatego, że nie poznają naprawdę mocy krzyża, nie znają też mocy miłości Bożej. I chodzą i wzgardzają tym miejscem okazania Jego miłości, jakby niewiele znaczyło. A szkoda, prawda? Szkoda każdego człowieka, szkoda każdego człowieka.

Każdy człowiek dostał możliwość uratowania się i każdy człowiek musi doznać tego głębokiego wzruszenia Bogiem, który mimo tego wszystkiego, co myśmy robili, posłał nam Zbawiciela. Wzruszeni Jego dobrem, Jego miłością. Jakże obojętny jest człowiek, prawda? Jak diabeł zniszczył w nas normalne uczucia, jak okradł nas z prawdziwej miłości, z prawdziwej wdzięczności. Ludzie nie umieją być wdzięczni u diabła. Jeżeli nawet, to jest to na krótkich nogach i bardzo chybliwych, przewracających się co chwilę. Ale gdy człowiek spotka się z Bogiem, wtedy doznaje prawdziwej wdzięczności. Jak dobrze mieć prawdziwe uczucia, kiedy duch jest uratowany, i dusza, i to ciało. Szkoda, szkoda, że tak centralne miejsce pokazania jak Bogu zależy na tym, by nie zginął grzesznik, mijane jest codziennie i człowiek dalej dąży swój tunel, tunel tragedii, tunel strasznych wydarzeń.

1Kor.15,1-3: „*A przypominam wam, bracia, ewangelie, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie*” albo, w której stanęliście, „*i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism*”. Najpierw, że Chrystus umarł za grzechy nasze. Czy to jest dobra wiadomość? Czy to nie jest najlepsza wiadomość dla grzesznika, że Chrystus umarł za grzechy nasze, żebyśmy nie byli już we wrogości z Bogiem, żebyśmy mogli być uwolnieni od przekleństwa wrogości ze Stwórcą swoim. Od tego zaczyna się ewangelia, że Chrystus umarł za nasze grzechy, za moje i twoje grzechy, i że został pogrzebany, i że trzeciego dnia został z martwych wzbudzony według Pism, abyśmy mogli mieć wieczną radość zmartwychwstania.

Jakże mało jaśnieje krzyż w sercu niewierzącego człowieka. Jakże jest daleki, zamglony obraz Tego ukrzyżowanego Człowieka na krzyżu, który nigdy nie powinien się tam znaleźć, bo jest doskonale czysty. Ale znalazł się z powodu ciebie i mnie. Jakże zamglony jest w sercu grzesznika, kiedy grzesznik idzie swoją bezbożną drogą, by czynić swoje zło. Jakże daleko, daleko jest gdzieś jakiś krzyż, na którym umarł bardzo daleki człowiek, bardzo daleki człowiek. Chociaż najbliższy, bo prawdziwy, bo chodzący przed Bogiem w czystości i świętości. Ale jakże daleki obraz, prawda? Boży ludzie. Jakże daleki obraz Tego Świętego Syna Człowieczego ukrzyżowanego na krzyżu. Jakże daleki od serca grzesznika, który chodzi drogą bezbożnych i nie widzi Jego Oblicza nawet, które jaśnieje miłością do tego człowieka. Widzi daleko, daleko ciemny, ciemny jakiś krzyż. Ale co on ma do życia tego grzesznika? Dlatego ludzie grzeszą dalej, bo mają tak słaby wzrok. Dalej nie widzą, są głusi, nie słyszą Jego Słów z tego krzyża: Ojciec, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.

Jakże często ludzie myślą o sobie, że są wierzącymi ludźmi, a żyją w grzechach tylko dlatego, że nadal są ślepi i głusi. Ich wiara oparta jest na jakichś fikcyjnych pocuciach, że są wierzącymi ludźmi. Wiara prawdziwa zwycięża świat. Wiara prawdziwa jest tą wiarą, w której Bóg ma upodobanie, bo wiara prawdziwa wierzy Bogu w to, co On powiedział, i co uczynił dla nas. Ta fikcyjna ma jakieś wyobrażenia,

które wcale nie przeszkadzają człowiekowi grzeszyć, bo sprawiedliwy wszak z wiary żyć będzie. Ale ta fikcyjna wiara pozwala grzesznikowi grzeszyć, pozwala chodzić drogami bezbożnych, pozwala kumać, łączyć się z tymi, którzy żyją w świecie i żyją w grzechach. Nie jest to wierzący człowiek. Jest to człowiek, który udaje wiarę. Wiara widzi Ukrzyżowanego, wiara czerpie z Niego siły. Wszak z Jego Słów ona powstała, z cudownych Słów Świętego Bożego Syna. I to poruszyło nasze serca i spowodowało, że zaczęliśmy porzucać grzechy i to szybko! Szybko zaczęliśmy to robić, doznaliśmy, że jest siła w nas, taka moc. To właśnie Ten ukrzyżowany. Nigdy byśmy się nie spodziewali, że będziemy z taką łatwością pozbywać się tych wszystkich artefaktów diabła i tak lekko będzie je nam porzucać. Jakże zaczęliśmy o Nim mówić? Jak o Zbawicielu, a nie o obcym człowieku, który gdzieś tam, kiedyś, w dawnych opowieściach, a kto to wie zresztą? Ilu ludzi jeszcze zakłamało może co? Tylko był doskonale bliski, tak bliski, jakbyśmy Go widzieli. Tak doznawaliśmy Jego miłości, Jego obecności, że sami zaczęliśmy Go miłować. To robi krzyż. Krzyż z Chrystusem Jezusem ukrzyżowanym rozjaśnił nasze ciemności. Tam jest blask chwały, chwały Miłości, która nie wahała się wkroczyć w śmierć, aby nas z tej śmierci wydostać.

Dość ludzie, dość chodzenia. Nie chcę mówić zbyt mocnych słów, ale pozwalania diabłu na to, żeby on zasłaniał wspaniałego Zbawiciela, i żeby człowiek chodził w dumie czy pysze starego, upadłego człowieka mając Biblię, mając zgromadzenia, mając modlitwy, śpiewy, rozmowy, dalej zostawać w grzechach swoich. I chodzić w tych grzechach i mniemać, że to jest chrześcijaństwo, że to jest naprawdę Chrystus w nas, nadzieja chwały. To jest niemożliwe! Krzyż niszczy grzesznika! Jeśli naprawdę krzyż jest przed oczami naszego serca, to niszczy w nas wszelką potrzebę grzeszenia. Tak to jest. Nie potrzebujesz grzeszyć, widząc Tego, który jest tam na krzyżu, Chrystusa. Wręcz nawet nie chce ci się grzeszyć, cieszysz się zupełnie czym innym. Nie tracisz już czasu na to, by smęcić gdzieś, chodzić za czymś i napełniać sobie głowę jakimiś bzdurami, żeby dotykać tymi świętymi dłońmi tych brudów i czerpać jakieś korzyści z tego. Masz szczęście należeć do Boga i cieszyć się Chrystusem.

W dzisiejszych czasach to jest jakby daleki obraz, bajka. Dla wielu chrześcijan to jest bajka. Ich życie jest nadal upadłym życiem. To nie jest życie ludzi, którzy powstałi, żeby pójść dzięki temu krzyżowi, opuścić strefę upadłości i wstać, i pójść żyć dla tego Chrystusa. A przecież po to On umarł, żebyśmy już dalej nie żyli w grzechach; nie wiercie czemukolwiek innemu. Ale patrz, czy twoje oczy widzą krzyż, i widzą na nim umarłego Bożego Syna za wszystkie twoje grzechy, za wszystkie, wszystkie, nawet te najbardziej ohydne, które popełniłeś, czy japopełniłem. Bez przebierania, ale wszystko, całkowicie wszystko.

List do Rzymian 5 rozdział. Nie będziemy poruszać się po żadnych nowych tekstach, może nawet zaczerpniętych z jakichś dodatków biblijnych, czy czegośkolwiek. Tu w Biblii są one zapisane i każdy z nas może je czytać. Rzym.5,8: *„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.”* Popatrz, czyż ty, czy ja mamy jeszcze śmiałość pozostać w grzechach, skoro Bóg oznajmia nam Swoją miłość, że kiedy my żyliśmy w grzechach, to Chrystus umarł za nas, żebyśmy nie musieli (grzeszyć). Gdy tylko dotrze ta prawda do nas, żebyśmy od razu wstali i przestali grzeszyć, bo Bóg posłał Swego Syna za nasze grzechy, żeby nas z tych grzechów uwolnił. Czyż to nie jest radosna nowina dla grzesznika? I grzesznik uwierzywszy, wstaje i idzie! Za kim idzie? Za Tym, który go, co? Uwolnił z jego grzechów. Idzie już za Chrystusem. Już nie myśli za kimkolwiek innym chodzić, skoro ten Chrystus uwolnił tego człowieka z wszystkich jego grzechów. I człowiek może być szczęśliwy. Już nie musi dźwigać swojego bagażu tego przekleństwa. Bóg dał dowód Swojej miłości. Koniec!

Jeżeli człowiek pozostaje w grzechach to tylko dlatego, że nie wierzy, że Bóg go miłuje, że nie wierzy, że Bóg posłał Syna, żeby człowiek przestał żyć w grzechu, i żeby miał, czy miała społeczność ze Świętym Bogiem. Człowiek dalej nie wierzy Bogu i uznaje, że to niemożliwe, żeby Bóg mógł umiłować takiego grzesznika. To jest pycha i duma, bo Bóg umiłował jeszcze gorszych grzeszników od ciebie. Nie

przebierając, złożył wszystkie grzechy na Swego Syna na przestrzeni wszystkich pokoleń, wszystkich lat tej ziemi, aż do końca. I wszystko na Swego Syna. Tak Bóg nas umiłował. Nie musimy żyć w upadłości, skoro wiemy, że Bóg nas tak umiłował.

Rzym.5,9,10: „*Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego.*” I to jest piękne! Duch nasz podniósł się po raz pierwszy, kiedy dotarła pierwsza prawda do nas. Zaczęliśmy patrzeć z nadzieją na Chrystusa. To było pierwsze, potężne wyłamanie wszelkich wrót diabelskich, które wybudował, wymurował, powstawił najpotężniejsze drzwi w naszym życiu, żeby nikt się przez nie do nas nie dostał, żebyśmy byli zamknięci w tej swojej przeklętej niewoli. Ale Pan jednym uderzeniem rozbił te wszystkie diabelskie wrota i dotarła do nas wiadomość, i myśmy poszli za tą wiadomością. I to jest piękne, to jest chwalebne. Bogu chwała, że Jego miłości nic nie zatrzyma, żadne diabelskie przeciwności, żadne diabelskie kłamstwa przeciwko Bogu. Żadne oskarżenia Boga nie zatrzymają Jego miłości, żeby On zapukał do serca naszego, ale tak, żeby te wrota padły, abyśmy mogli zobaczyć jak jaśnieje Jego miłość, abyśmy mogli zrozumieć – życie jest piękne, życie jest piękne z Bogiem. Nie muszę chodzić już drogami bezbożnych. Mogę żyć, należąc do Boga.

Znamy dobrze dalszą część, piękny opis apostoła Pawła. On sam doświadczył tego jak pięknie Chrystus uwolnił, jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka przyszła śmierć, a przez posłuszeństwo Jednego przyszło usprawiedliwienie dla wielu. Posłuszeństwo Jednego. Chwała Bogu! My wszyscy powinniśmy być tacy poruszeni Chrystusem. To powinno być główne nasze myślenie, mówienie i czynienie życia - Chrystus w nas. To powinna być dla nas najbardziej najwspanialsza wiadomość jakkolwiek, kiedykolwiek usłyszeliśmy i powinniśmy nosić ją zawsze najbardziej okazjonalnie, ponieważ ona mówi, że to jest coś najwspanialszego, co nas spotkało w naszym życiu, gdy my żyjący bez Chrystusa, staliśmy się udziałowcami Jego śmierci, abyśmy też mogli być udziałowcami Jego życia. To jest piękne, i to jest właśnie to, co wiara chwyta z taką ufnością i szczęściem. Dlatego wielu ludzi po usłyszeniu tej prawdy szło i śpiewało, chociaż nigdy wcześniej nie śpiewali Bogu. Szło i śpiewało po ulicach między ludźmi, chwalać Boga, że im łaskę okazał! Bo dotarło to do nich i poruszyło serce. Bóg jest wspaniały! Zaprawdę. A jeżeli to ginie, to co wtedy znaczy? Że ludzie nie patrzą już na krzyż, że patrzą na co innego. Coraz bardziej patrzą po rzeczach świata i to im znowu przytłumia widok Chrystusa ukrzyżowanego i znowu nie mają radości, nie mają wdzięczności, puści, bo nie mają na kogo patrzeć z taką nadzieją i pewnością. Na co spojrzą, to przecież to nie da ani radości, ani nadziei naprawdę, bo to jest tylko w Chrystusie.

Wspaniałe. Ten wykład apostoła Pawła jest przepiękny. On jest tak zwyczajny, tak pełen radości, że przez nieposłuszeństwo jednego człowieka, wszyscyśmy wpadli w grzech. A przez posłuszeństwo Jednego, wszyscy wydostaliśmy się z tego grzechu w Nim, aby już nigdy nie grzeszyć. Ludzie! Czy to nie jest wspaniałe? Czy podoba ci się grzeszenie? Lubisz grzeszyć? Jak wielu ludzi nie chce grzeszyć. Ale na czym mają się oprzeć? Na swoim ciele? Ciało nie przestanie grzeszyć, dopóki nie będzie ukrzyżowane. Ofiara jest skuteczna przez wiarę. Dopóki człowiek nie zobaczy siebie umarłego tam, w Chrystusie, to będzie cały czas próbować cokolwiek. A jak umarł, to umarł, finisz, koniec, zamknęło się. Człowiek może już żyć dla Boga.

Ten szósty rozdział Listu do Rzymian, wiersze 1-3: „*Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy? Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni?*” Czyż nie wiecie? Tak prostej prawdy nie znacie, że z chwilą kiedy zostaliśmy ochrzczeni, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Przyjeliśmy śmierć przez wiarę, a to było potwierdzeniem przyjęcia śmierci. Gdy byliśmy

zanurzani, to było obrazem śmierci w Chrystusie Jezusie, przyjęliśmy to wierząc Jemu, że to nie jest symbol, albo coś, co można, albo nie. Ale On powiedział: „*Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie.*” Mamy więc świadomość, że umarliśmy. Rzym 6,4-6: „*Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi.*” Dlaczego więc człowiek służy grzechowi, skoro już umarł? Wiecie dlaczego. Bo nie wierzy temu, co jest napisane. A tam jest powiedziane, że Jezus umarł według Pisma, zmartwychwstał też według Pisma. Bo w Piśmie to zostało napisane i według Pisma jest oznajmione tobie i mnie, że myśmy umarli wraz z Chrystusem! Czy Pismo mówi w jednym momencie prawdę, a w drugim kłamie? Czy umarliśmy wraz z Chrystusem, czy nie? Człowiek mówi: No Chrystus umarł na krzyżu. Ale czy ty umarłeś wraz z Nim, czy ty umarłaś wraz z Nim? To jest jeszcze ważniejsze. Bo żeby czerpać z Jego śmierci, to i my musimy przyjąć własną śmierć w Nim.

Jest to więc coś bardzo ważnego i diabeł wie o tym, że tam przegrał bitwę o ciebie i o mnie, ale może jeszcze okłamywać. Może jeszcze powstrzymywać, i żeby człowiek nie za bardzo poszedł za tym Chrystusem. Jeszcze tu, albo tam, jeszcze gdzieś, aby człowiek czuł się: No, jestem taki słaby, to więc Panie, pewno mogę grzeszyć, bo wiesz, że ja tak nie umiem od razu. Dzięki Panu, że On nie patrzył na nas. Zrobił to dla nas, bez względu na to, co ludzie z tym robią. Zrobił to dla mnie, dla ciebie. Możemy to podeptać, możemy to uznać za niewarte, albo uznać, że to jest najwyższy zaszczyt, jaki spotkał nas w życiu, aby chlubić się Chrystusem, cieszyć się tym, kim On dla nas jest, że jest Zbawicielem, że jest Odkupicielem, że bez Niego życie nasze było nic nie warte. A dzięki Niemu zostaliśmy wprowadzeni w coś tak potężnie pięknego, tak czystego, tak chwalebного. Aż zadziwiające, kiedy człowiek zobaczył, co się z nim stało dzięki Jezusowi. Ile tych pięknych wydarzeń, o których, gdyby apostołowie mieli pisać, to Biblia byłaby o wiele grubsza. Gdyby mieli opisywać co tam się działo między nimi a Chrystusem, jaka bliskość, jaka społeczność, jakie przybliżenie do Ojca w Nim. I my, dzisiaj wierzący, którzy doznaliśmy tego działania krzyża i działania życia, też moglibyśmy dopisywać się do nich w ochach i achach, wdzięcznym sercem dziękując Bogu za tą wspaniałą łaskę, że mogliśmy poznać już tu na ziemi, jak bardzo Bóg nas miłuje, jak bardzo Mu zależy na każdym z nas. To jest właśnie ta drętwa, to jest wynik patrzenia na co innego, nie na krzyż. Krzyż rozmiękcza wszystko, krzyż niszczy wszystkie stwardnienia; jakbyśmy powiedzieli – wszystko leczy krzyż, kończy to wszystko i to przestaje funkcjonować.

List do Kolosan 2, 11: „*w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała*” Wszędzie to jest, tylko czy w nas to jest, to jest ważne. W Biblii to jest – wyzuliście się, umarliście dla grzechu, uwolnieni zostaliście od swoich grzechów, w Biblii to jest. Ale teraz to, co w Biblii musi Duch Święty wnieść i w twoje życie, i moje, aby to było rzeczywistością też i w nas, bo to jest najważniejsze. Pięknie, że to jest w Biblii, bo to są prawdziwe wiadomości. Ale te prawdziwe wiadomości muszą przeniknąć i nas, i napełnić naszego Ducha posileniem. Kol.2,12-14: „*Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciele waszym,*” Umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciele waszym. „*współ z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża;*” Wiecie, rozumiemy o czym apostoł pisze. On zdaje sobie sprawę, że wielu wierzących ludzi chodzi nadal nieszczęśliwych. On rozumie, że to nieszczęście jest wynikiem nie zobaczenia tego, co się stało na krzyżu. I wiedział, że gdy ci wierzący ludzie zobaczą ten krzyż, umknie od nich ta żałoba i rozpocznie się radość, radość w Panu Jezusie. Dlatego on stawia przed nimi krzyż, aby doznali uświadomienia sobie – wszystko tam się skończyło, co było stare, abyśmy mogli z wdzięcznością i radością prowadzić nowe życie, uwolnione od diabła. „*rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i*

wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.” Kol.2,15. Już mówiliśmy nie raz o tym. Co to zmieniło? Wiecie, nie zmieni to nic, jeżeli człowiek nie zacznie naprawdę patrzeć na tego Chrystusa i zobaczy w Nim swojego wspaniałego Zbawiciela. Człowiek będzie w stanie wyprzeć to wszystko, i może lekko wzruszyć się przy tym, ale dalej robić swoje, jeśli nie zobaczy tego krzyża, nie zobaczy tego Chrystusa, nie zobaczy Jego miłość, Jego wierność Ojcu i do końca pozostanie w tym, aby nas wydostać z naszej niewoli. Tam patrzmy, tam patrzmy. Kiedy Paweł pisał do Koryntian, oni mieli darów, cudów pełno. A on mówi: Ja chcę, żebyście patrzyli na ten krzyż, abyście widzieli tam swój koniec, jako grzeszników. To jest o wiele cenniejsze niż te wszystkie rzeczy, które teraz dzieją się między wami, bo jeśli pozostajecie w grzechach, to i tak pójdziecie do gehenny.

2Koryntian 5,14.15: *„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony.”* Czy Jezus kiedykolwiek zgrzeszył? Jeżeli więc żyjemy dla Niego, czy my będziemy grzeszyć? Jeżeli nie będziemy żyli dla siebie; dla siebie jesteśmy w stanie grzeszyć. Ale dla Jezusa – Jezus tego nie potrzebuje wcale. A więc nie musimy grzeszyć, nie musimy kłamać, nie musimy okradać, nie musimy się złościć, nie musimy. To jest walka o coś naszego. A my nie mamy już toczyć bitwy o coś nasze. Mamy żyć dla Chrystusa. Jezus nie ma żalów, nie ma pretensji, nie ma zawiści, nie ma kłótności, nie ma wywyższania. To wszystko robimy dla nas. Jezus tego nie potrzebuje. Nie róbmy więc nic dla nas, róbmy wszystko dla Jezusa. Czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, czyńmy to dla Pana. To jest zwycięstwo, prawda, kiedy człowiek umarł dla swoich idei, pomysłów. Dla ludzkich marzeń i pragnień, i dziecinnych potrzeb, które człowiek próbuje zrealizować w dorosłości, żeby osiągać jakieś tam swoje cele i później kończy z jakimiś tytułami na nagrobku bez Chrystusa. *„Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.”* 2Kor.5,16. 17. Tak wierzymy, tak żyjemy, tak się radujemy. Tam skończyło się, tam wszystko zostało zakończone, tam nic nie zostało zapomniane. Wszystkie grzechy zostały złożone, aby uwolnić nas od przekleństwa.

Galacjan 2,20: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.”* Żyję już więc nie ja, z Chrystusem zostałem ukrzyżowany. Wiecie jak to jest ważne, tak jak apostoł mówi, aby każdy z nas tak też żył – nie ja już, lecz Chrystus, nie dla grzesznych potrzeb. W świecie grzeszników bez życia Jezusa żaden z nas się nie osto. Tylko żyjąc dzięki Chrystusowi możemy przejść nieskażeni przez ten świat, inaczej nikt nie ma szansy. Dlatego my – śmierć, a Chrystus żyjący w nas do końca naszych dni, do ostatniego tchnienia, aby nas wprowadzić do wieczności. Nie musimy się obawiać. On to pokazał jak to się robi, chodząc na ziemi od urodzenia po śmierć, doskonale czysty. Pokazał jak się żyje i co On potrafi zrobić w świecie pełnym diabła, pełnym grzechów, pożądliwości, kłamstwa, obłudy, jak potrafi czysto żyć. Tak samo czysto potrafi żyć w tobie i we mnie Jezus Chrystus. Możemy być pewni i spokojni, kto w Niego wierzy, nie zawiedzie się. Ale wierz w Niego, nie w siebie. Nie żyj już dla siebie, nigdzie dla siebie. Naprawdę, traktuj siebie jak umarłego, bo siebie będziesz ratować, a wtedy będziesz korzystać z grzechu. Siebie będziesz usprawiedliwiać, będziesz korzystać z grzechu, będziesz chciał się wytłumaczyć, będziesz korzystać z grzechu, bo wszędzie, gdziekolwiek człowiek wejdzie, cokolwiek ruszy, o czym mówi, zawsze to jest grzech. Ale gdy to Jezus czyni, nie ma tam grzechu, tam jest prawda, prawda, która daje wolność, daje swobodę.

List d Galacjan 6,14: *„Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.”* To jest zbawienie. Prawdziwe oddzielenie od diabła jest tylko na krzyżu, tylko na krzyżu. Ani

poznanie, ani wiadomości, ani nic nie oddzieli cię od diabła. Krzyż oddziela od diabła, krzyż uwalnia od starych niewoli, od starych sposobów życia. I to jest coś najpiękniejszego, coś najwspanialszego, że prawda zbawia, prawda ratuje. Paweł więc mówi: Nie będę się z niczego innego chlubił, jak tylko z krzyża. Ja umarłem. Dumny, pyszny człowiek nadal chce żyć. Nawet jak jęczy, to jest tam pycha, duma i wysokie mniemanie o sobie, bo nie chce umrzeć. Chce osiągać jakieś swoje cele, a śmierć, to koniec. Niech będzie koniec, zawsze koniec. Paweł mówi: Codziennie u mnie jest koniec, aby żył we mnie Chrystus. To jest prawdziwe uznanie Jezusa za Zbawiciela, za Tego, który może jedynie mnie i ciebie uratować. To jest prawdziwe ustąpienie Mu pierwszeństwa we wszystkim. To jest odpocznienie już od swoich strachów, lęków, obaw, niepewności; co będzie, jak wojna będzie, co będzie, jak głód będzie, a co będzie, a co będzie, a co będzie. Co będzie, to będzie, a w Chrystusie masz życie wieczne, a więc nie musisz się martwić. Jeżeli twoim życiem jest Chrystus, to ani głód, ani chłód, ani mór, ani cokolwiek nie jest w stanie oddzielić cię od wiecznego życia z Bogiem, od życia z Bogiem tu już na ziemi, które jest wieczne.

Ewangelia Łukasza 9, 23-26: *„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprzę samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydy się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych.”* Wstyd jest tylko wtedy, kiedy oczy odwróciły się od krzyża. Kiedy patrzysz na krzyż, nie ma wstydu. Jest czysta radość należenia do Chrystusa, czysta, święta radość, bo widzisz tam siebie w Nim, w tym ukrzyżowanym Synu Człowieczym. Czysta radość, ty tam jesteś w tym miejscu.

Jeszcze Ewangelia Łukasza 23, 33: *„A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.”* Widzicie, jeden z nich w czasie tego ukrzyżowania, zobaczył w Chrystusie uratowanie od swojej niewoli i skorzystał z tego. I dla tego człowieka ten krzyż Chrystusowy stał się jego krzyżem, dla drugiego zaś, nie. Jeden szukał w Jezusie, żeby tylko pomógł mu żyć na ziemi, drugi zaś zobaczył nadzieję wiecznego życia. Wielu ludzi chce tylko korzystać z Jezusa kiedy chorzy, kiedy coś przeszkadza, kiedy ktoś nie robi czegoś, jak powinien robić, ale nie widzą w Nim wiecznego życia. I ten krzyż nic nie daje, nic nie załatwia. Ludzkie umartwiania, czy inne rzeczy nic nie pomagają, to musi być prawdziwie krzyż Chrystusowy.

Ewangelia Łukasza 23,26: *„A gdy go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, który szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.”* Oto nasz ludzki przedstawiciel. Bóg wszystko ma zaplanowane. On jest tym, który pokazuje nas – krzyż i za Panem. Tak Jezus powiedział: Weźmiesz swój krzyż i pójdziesz za Mną, aby Mnie naśladować. Aby we wszystkim patrzeć na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary. Mamy więc obraz tutaj pokazujący i tego niosącego krzyż, i tego na krzyżu, który przyjmuje krzyż Chrystusowy, jako rozwiązanie dla swojego starego życia i nadzieję na przyszłość, na przyszłe życie z Bogiem, tam gdzie jest Bóg.

1List Jana 2,15: *„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca.”* Co to jest miłość Ojca? Miłość Ojca to ten Syn ukrzyżowany. To jest miłość Ojca. Człowiek nie widzi ukrzyżowanego Syna Człowieczego, Syna Bożego, jako obraz Bożej miłości do grzesznika, aby grzesznik przestał grzeszyć. Dlatego dalej pozostaje w swoich grzechach, nie doznaje tej wspaniałości Boga, Stwórcy wszystkiego, co widzialne i niewidzialne, że ten Bóg właśnie posłał Swego Syna, abyśmy nie musieli żyć w poniewierce, abyśmy mogli być szczęśliwymi ludźmi już na ziemi. *„Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata.”* I List Jana 2,16. Ilu wierzących ludzi grzęźnie w jakichś grzeszkach i dziwią się: Dlaczego ze mną jest tak dziwnie? Dlaczego ja nie mogę być takim szczęśliwym, czy szczęśliwą? Dlaczego ja nie mogę

tego, czy tamtego, tylko to wszystko tak jakoś. No właśnie dlatego, że dalej nie została ukrzyżowana pożądliwość, nieczyste pragnienia, szukanie własnej chwały, upominanie się o swoje racje. Dlatego diabeł dalej ma co robić z takim człowiekiem. To jest tragedia. Ilu wierzących ludzi zginęło już w świecie tylko dlatego, że przestali patrzeć na Chrystusa ukrzyżowanego. Stracili orientację i krok po kroku zaczęli zagłębiać się z powrotem w te wymiociny, w to błoto, w ten smród starego człowieka. Tylko dlatego, że nie patrzyli na krzyż. Wydawało im się, że chrześcijaństwo to jest poczytać Biblię, pomodlić się i Bóg jest zadowolony. Nie. Chrześcijaństwo to jest nowe życie. Stare przeminęło, wszystko stało się nowe. Pamiętaj o tym, bo to jest od Boga. *„I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.”* I List Jana 2,17. Pełnijmy więc wolę Bożą. Słuchajmy Jego Syna i czerpmy z Jego Słów wszystko, co tam jest zawarte, bo On mówi zawsze prawdę. Patrz na krzyż, bo inaczej nawet to kazanie minie cię. Niech oczy wiary twojej widzą krzyż, ukrzyżowanego Chrystusa za ciebie, abyś nie musiał, żebyś nie musiała żyć już w upadłości.

2Koryntian 4, 10 -12: *„zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło.”* Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący. Śmierć – Jego śmierć, nasza. *„Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło”* Gdy żyjemy, wielu z takich Bożych ludzi zabijają, na śmierć są wydawani naśladowcy Chrystusa, ale mimo wszystko oni żyją, bo śmierć nie może oddzielić ich od życia Chrystusa, które jest w Nim. I chwała Bogu za to. A więc zawsze śmierć na ciele, aby życie Jezusa się ujawniło. I gdyby nas zabili, abyśmy dalej mogli żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi. *„Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”* I to jest coś, czego my na zawsze potrzebujemy, aż do ostatniego tchnienia, żeby w żadnym z nas nie wykonywało dzieło nasze stare życie, żebyśmy nie budowali ze sobą relacji na starych zasadach, aby to wszystko było nowe, całkowicie nowe, oparte na Bożej miłości, na czystości, na pokoju, na radości, na działającym Duchu Świętym.

List do Rzymian 15, 8-13: *„Gdyż powiadam, że Chrystus stał się sługą obrzezanych ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice dane ojcom. I aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie, jak napisano: Dlatego będę cię wyznawał między poganami i będę śpiewał imieniu twemu. I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem. I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i niech go wystawiają wszystkie ludy. I znowu Izajasz powiada: Wyrośnie odrośl z pnia Jessego i powstanie, aby panować nad poganami; w nim poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego.”* Chrześcijaństwo pozakrywane twoimi zasłonkami, że nikt nie wie, co ty robisz, powoduje, że jesteś takim uschłym, uschlą, bez radości, bez wdzięczności, bez zadowolenia, bez miłości. Ale to wszystko może zginąć, jeżeli usuniesz te swoje zasłonki, jeżeli zniszczysz to swoje schowanko, jeżeli to wszystko wydasz na krzyż, wtedy przyjdzie prawdziwa radość, prawdziwe szczęście, prawdziwa wdzięczność i będziesz śpiewać pieśni pochwalne Bogu z wdzięcznego serca. Dopóki krzyż nie zniszczy tych zasłonek, człowiek będzie miał swoje życie. To nie będzie życie złączone z Chrystusem w pełni. To będzie życie, które będzie próbowało łączyć się z Chrystusem na tyle, na ile człowiek uważa, że warto. A tam gdzie nie warto, już się nie połączy, już będzie brnąć w świecie.

2Koryntian 5, 19-21: *„to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania. Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem. On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.”* Chrześcijaninie, chrześcijanko, wszak wyznajesz, że Jezus Chrystus jest twoim Zbawicielem. Czemu więc chodzisz za diabłem tam gdzie on cię prowadzi, na te manowce, na te miejsca, gdzie tyle krzywdy on już ludziom zrobił? Wstydzisz się Chrystusa, który cię zbawił. Który umarł za ciebie i za ten świat na krzyżu, aby nikt już nie pozostał w

ciemnościach. Świat akceptuje zmanierowanych chrześcijan, ale nie akceptuje świętych chrześcijan, bo to dla nich jest ogień, to jest światło na ich ciemności. Pan Jezus mówi: Jak Mnie nienawidzili i was nienawidzić będą. Pojednajcie się z Bogiem. To jest najważniejsze. Dotrzeć do celu, jako własność Pana, należący do Boga, Tego, który nas umiłował i dał Swego Syna na krzyż, abyśmy patrząc na krzyż, byli uzdrowieni, uwolnieni od tej niewoli ciemności, rozdzielenie z diabłem w sposób doskonały, abyśmy już nigdy, nigdy nie musieli żyć bez społeczności z Bogiem.

1Piotra 2, 24.25: *„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego since uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.”* Raduj się już tylko szczęściem w Chrystusie. Nic nie jest warte tego, żeby poświęcić Chrystusa, nic nie jest warte, żeby odstawić Chrystusa, bo świat ma swoje wymagania, bo świat potrzebuje, bo świat to, bo świat tamto. Jesteś wolnym człowiekiem w Chrystusie. On obiecał ci zadbać o całe twoje życie tutaj i obiecał ci, że niczego co naprawdę jest tobie potrzebne, nie zabraknie ci. Wszystko gwarantuje Swoim poddanym, to jest najlepszy Król, najlepszy Władca. Odpoczywaj w Nim i ciesz się Nim, raduj się Nim zawsze. On pošle cię do pracy, nie pozwoli ci leniuchować, ale w tej pracy będziesz z Nim, a nie bez Niego. Nie będziesz musiał, czy musiała kłamać, niszczyć swoje chrześcijańskie życie, bo ludzie wymagają tego. Będziesz spokojnie mógł, czy mogła powiedzieć, patrząc im w oczy: Nie, stop. Stop, tu jest teren Chrystusa, tu się nie grzeszy, to jest własność Chrystusa; nie służysz grzechem. To jest właśnie coś, do czego prowadzi nas krzyż, do ośmielenia nas, do dodania nam zachęty. Wszak władca tego świata został pokonany. Kto wierzy w Chrystusa, ten zwycięża ten świat z jego strachami, z jego lękami, jego obawami. To jest dla nas sprawa najważniejsza.

List do Hebrajczyków 9,28: *„tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.”* Uwolnieni, wyzwoleni, napełnieni nadzieją, pocieszeniem, posileniem, oczyszczeni krwią świętego Baranka, posłani by iść naśladując Jego. Dzięki Niemu wejdziemy do domu Ojca. Tam prowadzi nasza droga. I wróci Jezus po nas, gdy będziemy na Niego czekać, przygotowując się na to spotkanie. 1Tesaloniczan 5,9.10: *„Gdy Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli.”* Żyj więc, nie opowiadaj bzdur, że nie można żyć z Chrystusem. Można żyć, tylko trzeba skończyć ze sobą, skończyć tam na krzyżu. Tam jest miejsce skończenia według Boga, tam Bóg skończył z grzesznikiem, kiedy Jego Syn wziął na Siebie wszystkie nasze grzechy, abyśmy już więcej nie grzeszyli. Możesz iść śmiało, patrząc na Pana, cieszyć się życiem, które jest wolne. Poznać prawdę, Jezus powiedział, poznać Chrystusa i On was wyswobodzi. Jesteśmy wolni dzięki Chrystusowi, aby już nie krępować się tymi więzami diabła, by nie chodzić w załęknienu, w niepewności, sprzedając za byle co, to co najcenniejsze.

List do Kolosan 3, 1-3: *„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu;”* Umarliście bowiem. I gdzie jest nasze życie ukryte? Wraz z Chrystusem w Bogu. Czy ktoś może zabrać mi życie, jeżeli ja mam życie zachowane przez Boga w Nim? Czy ktoś może się włamać do Boga i zabrać moje życie Bogu? Nikt. Nie ma takiej mocy, ani siły! Moje życie więc jest w doskonale pewnym miejscu. A twoje? Czy też tam jest w Chrystusie, w Bogu? Bo umarłeś, umarłaś, aby On żył w tobie? I dzięki temu abyś ty miał, czy miała wieczne życie? To jest zwycięstwo krzyża. To jest pokonanie starych naszych zasobności, zapobiegliwości, wszystkich innych rzeczy, aby odpocząć w Nim. Czy Chrystusowi czegoś zabrakło? Nigdy. Tak samo Jego ludowi nigdy nie zabraknie. Zabezpieczeni w najlepszym miejscu. Dlatego radujcie się w Panu zawsze, jest powiedziane. Ale nie będzie się człowiek radował, jak tego wszystkiego nie posiada przez wiarę. Patrzmy więc na krzyż.

Jakub 4, 4-6: „*Cudzołożnicy, cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga?*” Zobacz, kiedy byliśmy we wrogości wobec Boga, żyjąc w grzechach, Bóg posłał za nas Swojego Syna, aby uratował nas, wyzwolił nas z naszych grzechów, abyśmy nie żyli we wrogości, w miejscu wrogości Boga. Ale zobaczcie, że wierzący ludzie, którzy zostali uwolnieni z tego miejsca wrogości, z tego ciemnego świata, którzy wyszli na światło zbawienia w Ewangelii Jezusa Chrystusa, po jakimś czasie z powrotem wracają pod miejsce wrogości, zaczynają swoje korzonki zapuszczać w świat. I zaczynają pojawiać się na nich liski i owoce, ale już nie Boga, ale świata; stare obrzydłe owoce – złość, gniew, zawiść, niechęć, bluźnierstwo, wiele innych rzeczy. „*Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.*” Zobaczcie, jak ludzie ogłupieli – boją się stać nieprzyjaciółmi świata, ale nie boją się, że Bóg będzie ich nieprzyjacielem. Jakże ogłupiał człowiek, jak dał się ogłupić wierzący człowiek, jeśli do tego stanu doszedł. Wracajmy więc z powrotem. „*Albo czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie chce On mieć tylko dla siebie ducha, któremu dał w nas mieszkanie? Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje.*”

Nie szukajmy w świecie zadowolenia. Tam jest straszne miejsce. Nie po to krzyż stanął, żeby ludzie wierzący grzęźli w świecie coraz bardziej i bardziej, ale żebyśmy byli wolni od tego świata, czyści, czyści. Świat brudzi się dalej, a my już nie, bo zostaliśmy uwolnieni z tej sfery brudzącej się, aby chodzić w czystości, aby dbać o czystość swoich świętych szat. Pamiętamy, że Bóg obdarzył nas Swoją naturą, ale jak obdarzył nas Swoją naturą, to musimy to wszystko cały czas pilnować i wzrastać, rozwijać się, że wiarę musimy umacniać cnotą. To poznawanie Pan musi cały czas wzrastać. Mamy być szczęśliwymi ludźmi, nie jakimś obserwatorami czegoś, co jest tak piękne. Ale współudziałowcami tego Chrystusa musimy być. Nie możemy zejść ze współudziału i stać się tylko obserwatorami, którzy gdzieś będą poruszani przy jakimś kazaniu, a potem znowu będą zastygli. Ale byśmy byli współudziałowcami Jego śmierci, Jego zmartwychwstania, Jego wiecznego życia z Bogiem, Jego chwały. Wszystkiego w Chrystusie! To jest to dziedzictwo, które pozwala wierzącemu człowiekowi doznawać, że jest najbogatszym. Nikt mu, czy jej nie może już nic dołożyć. To bogactwo jest całkowicie w Chrystusie. Cudownie doskonałe bogactwo.

List do Rzymian 6,18: „*a uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości.*” Uwolnieni od grzechu, sługami sprawiedliwości. Radujmy się w Panu zawsze. Niech każdy ratuje się tutaj, żeby nikt nie grzązał w świecie, mając dostęp do całego świata, do całego świata teraz. Możesz mieszkać na jakiejś wiosce i masz dostęp do całego świata, wszędzie możesz się znaleźć, wszędzie możesz patrzeć, co się dzieje i zginąć wraz z tym światem. Albo gdybyś był nawet w zapadłej wiosce, możesz mieć dostęp do świętego miejsca chwały i zawsze przebywać w świątyni z Bogiem, i cieszyć się z Nim całą wiecznością już teraz, doznając jak bardzo Bóg cię miłuje, jak bardzo ty miłujesz Jego. To jest zwycięstwo Chrystusa na krzyżu. Po to umarł, żebyśmy już nie w biedzie chodzili i nie w łachmanach, ale chodzili w bogactwie i w najpiękniejszych szatach Jego życia, abyśmy byli świętymi, którzy należą do Niego. I po to Jezus Chrystus poszedł na krzyż, abyśmy obumarli grzechom, dla sprawiedliwości żyli.

Jeszcze Ewangelia Mateusza 22, 32: „*Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.*” Kiedy byliśmy martwi w świecie, to naszym bogiem był bóg tego świata, diabeł. Ale gdy w Chrystusie umarliśmy dla grzechu, to naszym Bogiem znowu stał się Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg Mariana, Bóg Jana, Bóg każdego, który należy do Niego w Chrystusie Jezusie. Amen. Chwała Bogu.